

KURJER RZESZOWSKI

DWUTYGODNIK SPÓŁECZNO-EKONOMICZNY I LITERACKI.

PRESDRATA: W Rzeszowie, „Kuryer Rzeszowski“ tygodniowo wychodzi dla miastowych rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct., dla wiejskich rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 50 ct., miesięcznie 20 ct. Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

WYCHODZI CO DRUGĄ WIEDZIELY.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI znajduje się w Rzeszowie w uliczce J. A. Polara. — CENA OGŁOSZEŃ i ok. od miejsca objętego jednego wiersza drukowanym drukiem (półką) w pierwszym numerze „Kuryera“ po 10 ct. od wtorka. — Reklamki nadawanych redakcyi nie zwraca.

W sprawie budowy gmachu Kasy oszczędności.

Rzeszów 19. lutego.

Wiadomo że tutejsza Kasa oszczędności, od dłuższego już czasu, nosi się z myślą wybudowania okazałego gmachu na placu domu Smorągiewiczów przy ulicy pańskiej. Czytelnicy przypomną sobie również, że dotyczące wnioski dyrekcyi Kasy oszczędności z końcem ubiegłego roku przez wydział przekazane zostały komitetowi ad hoc wybranemu, celem bliższego zastanowienia się nad tą sprawą i wypracowania odpowiedniego projektu.

Komitet składający się z pp. dra Rybickiego, dra Alsa i A. Puka wypracował wreszcie w tym przedmiocie obszerny elaborat, który się już znajduje w rękach członków wydziału, a z którego wyjmujemy co następuje:

Powierzchnia placu do budowy gmachu przeznaczonego obejmuje 930 metrów kwadratowych, z których po strąceniu miejsca potrzebnego na podwórze, korytarze, schody itd. pozostanie przestrzeni, ściśle do zamieszkania służącej, tylko

310 metrów. H... jest za szczupłą, aby w niej... pomieścić ubikacje dostateczne, wygodne i dobrze oświetlone dla Kasy oszczędności i jak początkowo projektowano dla Rady powiatowej, a wystarczy ledwo na wygodne pomieszczenie biur Kasy oszczędności, przyczem pozostanie jeszcze miejsce wolne na jedną większą lub na mniejsze ubikacje.

Ponieważ zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż sala koncertowa, która wchodzi w program wydziału, tylko na dziedzińcu od strony realności p. Zennermana zbudowaną być może, przeto gdy ta sala musi być umieszczoną na piętrze, zostaje jeszcze do dyspozycyi przestrzeń pod nią na parterze. Przestrzeń ta da się użytkować na mniejsze pomieszkanki albo na składy. Ze względu jednak na brak dostatecznego oświetlenia, bo okna będą musiały wychodzić na dziedzińiec otoczony ze wszystkich stron wysokimi murami, powstała myśl, czyby się nie dało nabyć od właściciela sąsiedniej realności p. Zennermana prawo światła, która jednak nie łatwą byłaby do wykonania.

W początkowy program wydziału wchodziło urządzenie pierwszego piątra w sposób taki, iżby się tam kasyno wygodnie pomieścić dało. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż na pierwszym piątrze dadzą się urządzić ubikacje wygodne i dostateczne dla pomieszczenia kasyna z uwzględnieniem wszystkich jego potrzeb, przyczem komisya nadmieniam, że wolno, do dyspozycyi pozostające ubikacje parterowe, mogą służyć na pomieszczenie restauratora, bez którego kasynu trudno się obejść.

Dla sali koncertowej jak już wspomniano, nie ma innego miejsca, jak podwórze wzdłuż muru granicznego sąsiedniej realności p. Zennermana, a takowa dałaby się pomieścić w rozmiarach zupełnie wystarczających, t. j. 18 metrów długości. Zachodzi atoli jedna okoliczność do rozważenia. Zdaje się iż rzeczą jest nieuniknioną umieścić poza salą jakiś pokoiik, któryby mógł służyć bądź to na bufet cukierniczny, bądź to na inny cel, w związku z użytkowaniem sali badający, a nadto urządzić tam osobną komunikację z dołem.

Na pomieszczenie takiego pokoiiku

MODNY KAMERTON GRZECZNOŚCI.

Francuscy pisarze narzekają od dawna już na coraz widoczniejsze znikanie grzeczności, uprzejmości i ogłady. Przypisują oni to zdżyczeniu obyczajów i coraz bardziej szerzącej się anglomani.

Jakikolwiek jest powód tego objawu, nie ulega wątpleniu, że datuje się dopiero z czasów drugiego cesarstwa.

Zamach stanu, który na tronie francuskim osadził Napoleona III, wprowadził jak każda rewolucya na widownię nowe warunki. — Twórcami drugiego cesarstwa byli karciarze, zdżdziciali w obozach żołnierze, społecznik bankruci, awanturnicy i w ogóle ludzie rozwiązyli obyczajów, a pozbawieni zasad i lepszych tradycyi. Czerpiąc uchwycili się polityki, popierając go jedynie w tym celu, aby w razie jego tryumfu dobić się władzy i znaczenia.

Wypłynąłszy dzięki gwałtownej awanturze na widownię, opanowała ona urzędowe salony i walczyła tam ze sobą za pomocą kawiarni, rubaszna swobodę kaszaniła i cynizm będący właściwą atmosferą boduarów kokotek.

Brutalna bezwzględność, rubaszna swoboda, pospolitość i ostentacya, żadnym figowym liściem nie osłoniętego zepsucia, stały się dobrym tonem i modą. Kobiety nie wahały się brać udziału w sławnych ze swej rubasznej swobody „proverbes“ i żywych obrazach, a w salonach rozbrzmiewały się trywialne, kawiarniane piosenki osławionej Teresy. Chęć tenaille stał się kamertonem, do którego starało się dostrzoić wszystko, co miało pretensyę do lepszego świata.

Za francuską „modą“ poszedł oczywiście świat cały, nie wyjmując owej części naszego społeczeństwa, która zwykła zawsze do naśladować co obce.

Nie urządzano wprawdzie u nas żywych obrazów, w rodzaju tych, które urządzano w salonach lwic drugiego cesarstwa, — mimo to wycisnął chic canaille pieczęć swoją i na naszych obyczajach.

Młodzież nasza, mianowicie zakordonowa kształciła się w Paryżu w rubaszności i cynizmie, tak jak się tam przed laty w ogładzie kształcili, ojcowie nasi. Nabycie tego wykształcenia było tem łatwiejszem, ile że salony drugiego cesarstwa, głównie zaś kawiarnie i buduary kokotek, będące

akademiami dobrego tonu, przystępnymi były dla każdego, kto z sobą przywiózł sporą paczkę banknotów.

Powracająca z Paryża młodzież rozszerzała chic tamże nabyty, a rubaszność, cynizm, ba nawet i gburstwo krzewić się zaczęły w Polsce, słynące niegdys z towarzyskiej ogłady.

Ktokolwiek pamięta dawniejsze pokolenie, tego zasmućć musi zdżyczenie obyczajów, które tak jaskrawo występowało w zachowaniu się niektórych okazów młodziej generacyi. Ten i ów poczytuje sobie za chwałę, że nie stosuje się do tych przepisów, które nigdy obowiązywały ludzi należących do lepszego towarzystwa. Zdałoby się, że się panowie ci wysilają, aby być jak najnieprzyzwoitszymi, jak najrubaszniejszymi i jak najnieoszczędniejszymi, sądząc, że w ten sposób zadokumentują przynależność swą do smietankowej sfery.

Tymczasem nie ma nic bliźniejszego nad to mniemanie: — ludzie bowiem, którzy z drugiego cesarstwa „zabylić kowali“ francuskie salony, nie należą nigdy do lepszego świata. Był to demagog — niedoświat tylko, złoty i awantur

urządzenie o tej administracji, do tego, przeszerzenie wcale nie wystacza. Dla tego też projektuje się, aby na ten cel nabyć rog, ogrodzenia jednej realności położonej na przetrzaśnieniu wjeżdżającemu do kwadrantów wyznaczonego.

Wyprowadzenie drugiego piętra, mogącego służyć na pomieszczenia prywatne, jest rzeczą bardzo pożądaną, albowiem drugie piętro mogłoby się przychylić do intratności całego gmachu.

Potem wyłuszczeniu sprawy, widzi się komitet spowodowanym podnieść całkiem nowy projekt, który w szerszych kołach publiczności przychylnie znaleźć miał przyjęcie.

Nie ma wątpliwości, że plac, na którym przyszły gmach Kasy oszczędności ma stanąć, jest za szczupły i że z tego powodu zachodzą przeszkody bardzo znaczne, aby gmach ten wszelkim wygórom wygody, światła i intratności odpowiedział. Podniesiono więc projekt, aby nabyć sąsiednią realność p. Zennermana i razem z teraźniejszym placem użyć na zbudowanie gmachu. Realność ta obejmuje powierzchnię 3625 m², to jest prawie 6 razy tyle, co plac teraźniejszy. Front tej realności od ulicy pańskiej wynosi 30 metrów, a że plac Smorągiewiczów ma także front od ulicy 30 metrów, więc byłoby razem frontu 60 m. Projektowano więc, aby miasto dla rozszerzenia ulicy różnej kupiło pas wzdłuż tej ulicy idącej, na 6 m. szeroki, dalej aby z placu nabytego, od strony gimnazjum sprzedać przestrzeń 14 metrów szeroką od ulicy pańskiej, jako plac budowlany, a nareszcie aby ogród, znajdujący się przy realności do nabycia projektowanej, podzielić na place budowlane i posprzedać.

Tym sposobem pozostałaby linia fron-

tu od ulicy pańskiej 40 m. długość i ogród też przyniósłby drugi front od rozszerzonej ulicy różnej. Na placu takim o szerszym można by zbudować gmach paronny o dwóch frontach, urządzonego w najzupełniejszą swobodę, a gmach taki byłby w stosunku do gmachu, jaki na teraźniejszym placu zbudowanym być może, o wiele intratniejszy. Miasto zaś bardzoby się upiększyło i zyskało nową i porządną ulicę zamiast dzisiejszego zaułku.

Gdyby realność p. Zennermana dała się nabyć za cenę niewygórowaną, natenaczas projekt ten finansowo nie przedstawiałby się niekorzystnie, bo z rozprzedaży placów budowlanych, z przestrzeni miastu, dla rozszerzenia ulicy różnej, sprzedać się mającej i z materiałów rozebrać się mających budynków, można by zawsze znaczniejszą otrzymać sumę, tak, iżby rzeczywisty koszt nabycia placu nie wypadł zbyt wysoko.

O projekcie tym nadmieniam komisya z obowiązku swego, bo uznaje jego praktyczność i możebność wykonania i przyznaje mu nawet wyższość nad projektem ograniczenia się na plac dzisiejszy, bo wszelkie trudności usuwa, a granic rozporządzalnych funduszy nie przekracza.

Komisya przedstawia więc wydziałowi dwa alternatywne wnioski. Jeden odnoszący się do zbudowania gmachu na teraźniejszym placu, a drugi odnosi się do projektu nabycia sąsiedniej realności od p. Zennermana i postąpienia stosownie do wyżej wyrażonych myśli. Do którego wniosku wydział się przychyli, pokaże najbliższa przyszłość, gdyż już tymi dniami obradować ma nad powyższym elaboratem komitetu.

Nie chcemy przesądzać, zdaje się nam jednak, że kwestya finansowa stanie się

krępującą, która nie rzuci ostatni projekt. Myśl ta jest niezawodnie błędna, ale na posunięciu niezawodnie błędne może być i rozstrzygnięcie do przeprowadzenia. Oprócz tego należy się nie zapomnieć, że w sprawie tej istnieje połączenie z drugim projektem, powodem odwołania sprawy ad infinitum.

Z Rady miejskiej.

Dnia 19. b. m. odbyło się trzecie z sesji w tym roku pełne posiedzenie Rady miejskiej. Po załatwieniu zwykłych czynności wstępnych zawiadania p. przewodniczący Radę, że zabiegł co do uwolnienia miasta od uciążliwej corocznej dopłaty do gimnazjum, *spełnił* *wieloletni i tym razem na niczem*. Bada szkolna krajowa doniosła bowiem d. 5 stycznia b. r. radcy radu p. Tustanowskiemu, iż ministerstwo oświaty odpowiadając na ostatnie podanie miasta Rzeszowa, jak niemniej na dwa poprzednie, dawniej już wniesione, zawiadania ja, iż w obecnych stosunkach nie może gminę rzeszowską uwolnić od tego ciężaru. O wyniku petycji zawiadomił p. burmistrz. ks. kanonik Gruszkę, by już śladnych kroków w tej sprawie nie czynił.

W dalszym ciągu dowiedzieliśmy się, że zarządca mary konkursowej wypłacił tytułem należności za 20 dni dzierżawy propinacyi, iż conto 2000 str., jak niemniej, że rozpisane już zostały licytacye na pobór propinacyi miodowej, z terminem do d. 10 marca, a na propinację wódczaną i piwną do d. 17. marca. (Obacz ogłoszenia)

Na porządku dziennym tego posiedzenia było załatwienie sesyji budżetu na r. 1885. Na peprznięciu posiedzeniu zatrzymano się, jak wiadomo, na punkcie 3. wydatków: „prowizye i dary z łaski“, a mianowicie

ników, awanturnic, politycznych komwojaterów, oraz męskich i żeńskich kokotek. Z niedoświatem tym nie miały nic wspólnego prawdziwe arystokratyczne francuskie rody, stojące po za temi, wierzchem pływającymi szumowinami, nie biorące udziału w tym awanturniczym karnawale i pielęgnujące stary zwyczaj w swych bretańskich i normandzkich zamkach, do których dostęp nie tak łatwy był cudzoziemcowi.

Tyle dla użytku owej polzacznej młodzieży, która zapominając o tradycyjnym noblesse oblige sądzi, iż rubasznoscia, cynizmem i pospolitością, stwierdzi swą przynależność do lepszego świata. A teraz słów kilka pod adresem tych, którzy widząc w towarzyskiej etykiecie arystokratyczne obyczaje, usiłują stwierdzić demokratyzm swój bezwzględnością, rubasznoscia i pospolitością, będącymi w ich oczach jakoby żywym wyrazem ich demokratycznych zasady.

Zachowanie takie nie tylko nie dowodzi demokratycznego sposobu myślenia, lecz jest zarazem najpewniejszą oznaką niezrozumienia demokratycznej zasady. Bezwzględność towarzyska nie jest niczem

innem jak tylko wynikiem samolubstwa. Samolub uważa siebie jako oś, około której kręci się świat cały. — zajmuje się przede wszystkim sobą i sądzi, że się każdy przeważnie nim powinien zajmować.

Democrație oblige, tak samo jak i noblesse, obowiązuje demokrate do uprzejmości i poszanowania człowieka w bliżnim, które koniecznie na zewnątrz w formie objawiać się musi.

Zazwyczaj idzie grzeczność i ogłada w parze z oświatą i postępem — jednak nie zawsze! Moralny postęp bowiem nie zawsze dotrzymuje kroku intelektualnemu postępowi.

Ze wszystkich narodów najuprzejmiejszymi są Włosi, tym dorównać mogą w grzeczności jedni tylko Duńczycy. Za nimi idą Szwedzi, Francuzi i południowi Niemcy. Norwegczyk jest w sobie zamknięty tak samo jak i dumny Hiszpan, który często raz swą sstynną grandeczą. Samolubny Anglik posuwa bezwzględność aż do brutalności, północny Niemiec sili się na gburstwo i arogancję. Ale prawdziwą uprzejmość, wypływającą z serca i ducha, znaleźć można jedynie u nas, jak-

kolwiek uprzejmość ta mniej się, na zewnątrz w formach objawia.

Tymczasem jest uprzejmość podobną do pieniądza, który właściwie żadnej niema wartości, jak długo zamkniętym jest w skarbonce, i któremu cyrkulacya dopiero wartości dodaje. Jest u nas „złoty serce“ co niemiara, — można znaleźć ludzi serdecznych, którzy w ważnych chwilach życia pospieszą ku nam z pomocą, a nawet gotowi przyjaźń swą dla nas posunąć aż do ofiary.

Ale jakże rzadko zdarzają się te wielkie chwile, w których możemy doświadczyć ich uprzejmości i przyjaźni, podczas gdy rubasznosc i bezwzględność tych „złoty serce“ uniemożliwia nam poznać z niemi w codziennym stosunku!

Atoli jakkolwiekbyśmy unikali zetknięcia się z temi „złotymi sercami“, których rubasznosc razi tak przykro nasze delikatniejsze uczucia, to jednakże trudno zetknięcia się tego uniknąć zupełnie. Człowiek nie może tak jak ślimak zamknąć się w swojej skorupie, a żyjąc w świecie doświadczać się co chwila nieuprzejmości lub rubasznosci tych, w gruncie serca dobrych

przeżył 130 str., proponowanej jako półroczna gratya sz. 2. połowe r. 1885 dla p. Czehaka, sekretarza miejskiego, który przechodził w stan spoczynku, prosząc o udzielenie dotychczasowej zapomogi. Sprawa ta stała się z niewiadomych nam powodów bodźcem przeciw człowiekowi, który przez 8 lat gorliwie miastu służył i usługi niejako położył, a ustępując nie dla braku chęci do pracy, lecz powodowany słym stanem zdrowia, i to jeszcze utratą wzroku, zasługując na dotychczasowe wsparcie za strony gminy — stała się, powtarzamy, areną popisów elokwencji niektórych pp. radnych i przyczyniła się do opóźnienia uchwalenia tegorocznego budżetu.

Przeciw udzieleniu p. Czehakowi tej pomocy, bądź za odroczeniem tej sprawy przemawiali pp. Karpiński, Momidłowski, Verständig i Woszczyński. Natomiast poparli gorąco wniosek naczelnictwa, jako bezpośredniego zwierzchnika p. Czehaka, które najlepiej mogło osądzić jego działalność, pp. Fechtdegen, Jabłoński, Pogonowski i Proczkowski. Po długotrwałej dyskusji przyjęto znaczną większością głosów wniosek naczelnictwa i wydziału, t. j. udzielenie p. Czehakowi tytułem dożywotniej gratyi rocznie 260 zlr.

Dalszy ciąg budżetu przyjęto prawie bez żadnej dyskusji, tylko przy rubryce wydatków na straż ogniową objaśnił p. przewodniczący, że znacznie większy w tym roku wydatek na straż, spowodowany został reorganizacją tejże. Zwołane w tym celu 2 zgromadzenia członków straży, przyszyły do tego przekonania, że teraźniejsza straż ochotnicza nie pełni, i nie jest w możności pełnić należycie swych obowiązków, a wobec tego najwłaściwszem będzie urządzenie straży płatnej. A że właśnie naczelnictwo miało zamiar wnieść propozycję zwiększe-

nia liczb policyantów do 30, w więc obie sprawy załatwione zostaną w ten sposób, że nowo przyjęci strażacy będą także pełnić służbę policyjną. Kierownictwo tej nowej straży powierzy się fachowemu w tym względzie człowiekowi, który przez 10 lat był nadpoispiem w krakowskiej straży pożarnej, a jako wyśłużony podoficer i seopatrzoney w jak najlepsze świadectwa daje rękojmię, iż pod każdym względem będzie mógł należycie pełnić swe obowiązki. Otrzyma on 300 zlr. pensyi, 60 zlr. na pomieszkanie, nasto umundurowanie.

Zarządzenia te potwierdziła Rada jednogłośnie.

Miło nam podnieść jednomyślnie to zarządzenie Rady, tembardziej, że od samego początku powstania pism naszych usilnie staraliśmy się o zorganizowanie straży ogniowej, która w dotychczasowym swym stanie niedawała mieszkańcom najmniejszej rękojmi bezpieczeństwa w razie klęski pożarnej. Widocznie głos nasz w tej sprawie nie był bezpodstawnym i bezowocnym.

Sprawozdanie *)

z walnego zgromadzenia członków rzeszowskiego Stowarzyszenia oświaty ludowej.

Stosownie do ogłoszenia odbyło się dnia 1. lutego b. r. w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia oświaty ludowej. Po zagajeniu pogiedzenia przez prezesa kł. kan. Gruszkę, sekretarza zdał sprawę z czynności wydziału za rok ubiegły, podnosząc jego najlepsze chęci i usiłowania, jakich celem: rozwoju i wzrostu tej pożytecznej instytucji nie żałował. Wynikiem tej pracy wydziału było założenie czytelni w Boguchwale, Trzebownisku, Zgło-

*) Dla braku miejsca spóźnione.

binu, wyposażenie tychże czytelni w znaczną ilość książek i urządzenie w jednej z nich czytelni bezpłatnych odczytów i wykładów wieczornych, które mieli pp. prof. Nowicki, Czechowicz i Strochaj. Następnie bibliotekarski skredytował czytelni i biblioteki, która do końca r. 1884 posiadała 761 tomów, wliczając w to książki, zakupione w ciągu roku przez zarząd i darowane przez wielu dobrodziejów.

Z porządku programu skarbnik wykazał stan funduszków towarzystwa; przychód wynosił w r. 1884 złr. 296 cent. 27, a wydatki złr. 285 cent. 66; pozostała na rok bieżący rezerwa kasowa w sumie 10 złr. 61 cent. Komisja rachunkowa przejrzała księgi, uznała prawidłowość każdej pozycji i udzieliła wydziałowi absolutorium.

W skład nowego wydziału na r. 1885 weszli: kł. kan. Gruszka, jako prezes; kł. kanonik Fałat, kł. kan. Gryziecki, pp. Klus, Krawczyk, Momidłowski, prof. Nowicki, insp. Stęczkowski, kł. Tyczyński i dr. Zbyszewski. Do komisji rachunkowej wybrano pp. Horodyńskiego, dr. Tarłowskiego i prof. Tokarskiego.

Zgromadzenie, w uznaniu zasług dla spraw towarzystwa, wyraziło podziękowanie kł. kanonikowi Fałatowi za skuteczne zabiegi i myśl założenia w zakryty tutejszego kościoła farnego biblioteki ludowej, niemniej innym członkom — za gorliwe popieranie celów towarzystwa.

Członkami honorowymi obrano pp. burm. Kalinowskiego, kł. kan. Towarnickiego i dra. Zbyszewskiego.

Z ważniejszych wniosków postawionych przez członków, należy podnieść myśl dra. Tarłowskiego, by wydział urządził odczyty za wstępem płatnym, zniósł się z cent. zarządem kółek rolniczych i postarał się o instrukcję do zakładania takich kółek.

Celem ukonstytuowania się wydziału i roz-

lęcz źle wychowanych ludzi, których tak pełno niestety w naszym kraju.

Bezwzględności towarzyszą podróży doświadcza się np. bardzo często, jadąc koleją. Panowie, a częściej jeszcze panie, nadużywając względności sąsiadów, wnoszą do wagonów wbrew przepisom tuziny kuferków, pudełek, zawiąnek, szkatulek, koszyków i t. d., ażeby oszczędzić sobie opłatę. Oszczędność bardzo pięknym jest przymiotem, o ile dotyczy nas samych — alicsi przyzna mi każdy, że oszczędność, uprawiana kosztem wygody innych, nie jest już wcale oszczędnością, lecz zasługuje na nazwę, której mi przyzwoitość wymienić nie pozwoli.

Nieprzyjemnych takich towarzyszek i towarzyszków podróży jest u nas pełno na wszystkich drogach, a sam już widok ich, gdy obladowani wsiadają do wagonów, napienia jadącego wstrętem i przestrawieniem. Zaledwie usiedli, a już zaczynają pod pozorem wspólnej wygody urządzać wszystko według swego widzenia, przesuwając obce podręczne pakunki, spuszczać lub podnosząc okna, zaślaniając lub odsłaniając powozową lampę, i urządzać się w ogóle tak, aby im było wygodniej. Jeżeli

razem powiedzieć „za pozwoleniem“ to zdaje im się, iż już zażość uczynili wszelkim wymaganiom uprzejmości i towarzyskim względem, a zapominają o tem, iż okoliczność, że przeciwko ich zarządzeniu nie podniesiono protestu, nie świadczy o tem jeszcze wcale, że zarządzenia ich przyjemnymi są ich sąsiadom.

Rubaszna swoboda w zachowaniu się w restauracjach, cukierniach, teatrach itd. stała się dzisiaj u mężczyzn zwyczajem. Ma to oznaczać dobry ton, i każdy sobie tłumaczy, że w publicznem miejscu nie potrzebuje się krepować względem dla nikogo. Stało się dziś modą nie zdejmować kapelusza wchodząc do cukierni, restauracji lub kawiarni, bez względu na to, czy się tam znajdują kobiety i czy będący tamże goście, z nakrytymi lub odkrytymi siedzą głowami. Lekceważenie takie świadczy o braku szacunku, jaki winniśmy zawsze mieć dla siebie, a zwłaszcza już dla kobiet. Pomijam już to, że wykraczający w ten sposób przeciwko towarzyskim względem, naraża się nie tylko na śmieszność, ale częstokroć nawet i na uwłaczającą godności jego przygodę.

Rażąciami są częstokroć nieprzyzwoito-

ści, jakich się dopuszczają ludzie różnego wieku i stanu w publicznych miejscach, a wylizanie wszystkich tych wyroczeń zaprowadziłoby nas zadaleko; wiek młody ma swoje przywileje — ani słowa, ale prawdziwy dżentelmen, chociażby tylko przez szacunek dla samego siebie, nigdy nie powinienby się narażać na zarzut arogancji.

Płeć piękna w ogóle daleko rzadziej dopuszcza się wyroczeń przeciw towarzyskim względem. Bywają jednak panie, które nadużywają względów, jakieśy winni kobietom, stawiając do grzeczności mężczyzn częstokroć najdziwniejsze roszczenia. Niek które z nich w rozmowie dopuszczają się złośliwych dowcipów i szyderstw, na które przez wzgląd na cześć winną kobiecie, człowiek niechętnie odpowiada. Znamy sposób wyborny, a pomocą którego w jednej chwili okiełcać można takie „złe języczki“. Mamy że tu wyjawić tajemnicę? — Ej, nie! boję się wywoływać wilka z lasu. Piękne czytelniczki gotowe nam powiedzieć: Księżo! przalciel czemu nie robicie tak, jak nauczaście!”

gromadzi czynności odbyła się dnia 8. lutego posiedzenie wydziałowe, na którym wybrano zastępcą prezesa p. Steczkowskiego insp. szkolny sekretarzem p. Krawceckiego, a kasyerem p. Mordidkowskiego. Zarząd czytał i biblioteki objął do pewnego czasu k. k. Palat. Biblioteczka ludowa, znajdującą się w zakrystyi kościoła farnego, która nie jest filią tutejszej czytelni, zostanie pod zarządem księży wikarych jako własność kościelna.

Następnie, na wniosek dra Zbyszewskiego, postanowiono wysłać do pobliskich wieśki delegatów, którzy stówownymi wykładami i odczytami z dziedzin gospodarstwa mogą skutecznie przyczynić się do rozwoju oświaty i polepszenia bytu materialnego przez racjonalną uprawę ziemi. Sekretarz ma wystosować pismo do głównego Zarządu kółek rolniczych i prosić o podanie instrukcji.

Postanowiono wysłać do kwartału karsara z listą członków nalegających z wkładkami, za wynagrodzeniem 50%

Na wniosek zastępcy prezesa p. Steczkowskiego zgodzono się, aby do nauczycieli w Staromieścin, Świcy i Trzebowniku wystosować prośbę, by zechcieli w swojej gminie urządzać odczyty, lub wykłady popularne z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, a o przyjęciu na się tego obowiązku zechcieli uwiadomić pisemnie wydział, z podaniem w ogólnym zarysie tematu wykładu.

Posiedzenia wydziału mają się odbywać raz w każdym miesiącu, a przebieg dyskusji i uchwały mają być ogłaszane w *Przebiegach i Kuryera Rzeszowskiego*.

Na tem posiedzenie zamknięto.

W niedzielę 22. b. m. o godz. 7. wiecz. będzie miał w czytelni ludowej p. dr. Jan K. Steczkowski wykład popularny p. t. „O głównych zasadach gospodarstwa społecznego“, na który się członków zaprasza.

Jan Krawcecki, sekretarz.

mięsiącymym Towarzystwem gospodarczym, zawiązującą dobrobyt.

W klubie zawiązano zgromadzenie, by licznie przystępować do tego Towarzystwa, ponieważ za roczną wkładką wynosi tylko 50 centów. Po nim zabrał głos ks. prałat Sulikowski składając nacisk na okoliczność, że obecna nie czas nakazują wspólnie się ratować. Po tem przemówieniu zaśpiewał chór śpiewaków cerkiewnych dobrnymi głosami „Szczęść nam Boże.“ Wójc, pan Michał Pruca, zapisał się jako pierwszy do Towarzystwa, a wład za nim przystąpiło 96 członków. Z takim ludem, przy dobrych chęciach wiele dobrego zdziałać można. Wiedząc zaś, że ks. Janowi Nehrebeckiemu na dobrych chęciach nie sbywa, i że szczyt ten ksiądz pojąda dar do kierowania podobnym Towarzystwem, nie podlega wątpleniu, że dzieło jego wyda plan potądany.

Po skończeniu wpisywania się członków przemówił pan Marian Jędrzejowicz. Zachęcał obecnych włóścian do łączenia się z panami i wyraził nadzieję, że nowozaawiane Towarzystwo połączy się z rzeszowskiem Towarzystwem gospodarczym; wreszcie oznajmił, że i tego roku *odbędzie się wystawa bydła w Rzeszowie*. W końcu przystąpił jako członek do Towarzystwa.

Przy wyborach do wydziału obrano: prezesem ks. Jana Nehrebeckiego, zastępcą jego p. Maryana Jędrzejowicza, skarbnikiem p. Michała Prucę, sekretarzem p. Antoniego Heilmana, nauczyciela w Białe, członkami ks. Romana Malinowskiego i pp. Lesia i Pielięka.

(Według programu nie różni się o wiele powyż wspomnianie „Towarzystwo gospodarczo-przemysłowe“ od „kółka rolnicze“, nie pojmujemy tedy, dlaczego zwykła nazwa „kółko“ ustąpić musiała miejsca szumnemu tytułowi *Przyp. Red.*)

Głogów 12. lutego.

(Węgotczya z przeszkodami. — Pańskie piwo. — Kaszaliczkowa. — Syty głodnemu nie wierzy. — Skutki gępienia się przy drutach telegraficznych. — Bal strażacki.)

(8) Jużto najtrudniej pisać coś z życia małomiejskiego, gdyż ono na szczęście nie bije tem przyspieszonym tętnem jak życie miast średnich i większych, a na nieszczęście nie można go znnowu równać z normalnym stanem zdrowia, lecz chyba z powołną vegetacją, połączoną na dobitkę z przeszkodami. Na pochwałę akarbu głogowskiego muszę zaznaczyć, że celem przyspieszenia leniwego ruchu tego, zrobił nierwoczajny wkład pięciu tysięcy zlr. do starego browaru, gdzie dotychczas wyrabiano tylko tak zwane chłopskie piwo i wprowadzono piwo wara, pobratymca, z krainy „gde se piwo warzy“ p. Matuzska. Ten nie wyrabia wprawdzie „pilsnera“, ale pomimo to jednak może się wyrób jego zwać choć „pańskim piwem“. Kto nie wierzy niech spróbuje.

Nie wiem, czy to już było zasługą tego piwa, czy raczej owocem pogadańek w Czytelni ludowej, dość na tem że dnia 5 b. m. urzeszywistniło myśl założenia po-

mięsiowej kasy zaliczkowej (w Głogowie w obec prezesa w Rzeszowa, p. Kaniewskiego. Członków jak na początek przystąpiło 49, wkładki zadeklarowano kilka tysięcy guldów. Do rady nadzorczej wybrano pp. Śladka (przewodniczący), M. Alkmana (zastępcę przewodni.), W. Chłedańskiego (sekretarza) Gniwka, M. Klećka, Lubowissa, Zeglickiego, Piśwosica, Illiniaka, Nikodemowica, Kałkowskiego i Sokolowskiego. Do dyrektory weszli pp. Menerka (przewodniczący) Bursa (kasyer), A. Kaszowski (kontroler), a jako zastępców wybrał pp. W. Podę, Rymara i Słonkę. Wypada nawiąsowo nadmienić, że obecni członkowie, pochodzący z grona obywateli, z dawna w Głogowie osiadłych, przedstawiają średnią zarobkowość stanu mieszczańskiego, gdyż bogatsi zapewne z tytułu „sytu“ głodnemu nie wierzy wstrzymali się na razie od wstąpienia. Co do izraelitów, ci wprawdzie do Towarzystwa się wpisali, lecz z powodów wyższej dyplomacji trzymają się w rezerwie. Kto zna z blika stan rzemieślniczy i drobnych rolników małych miast, ten wie, że najporządniejsi nawet z podród nich, mają czasami bardzo krytyczne chwile. Podczas takowych nie uje ni pola ni domu, a o środki pieniężne trudu, by się ratować. Szukaniem tak szwanego ratunku u prywatnych wierzycieli, odliczwszy nopitek i lichwę, kupuje sobie każdy łopatę, by siebie samego żywcem w grób nędzy zagrzebać. Tani przeto procent i wyrozumiałość dla ludzi oziwoichych pożyczkę z kasy zaliczkowej, to jedyne zbawienie dla drobnych rękodzielników i rolników. Wypytujący powinni jednak rozważyć, ile na tej pożyczce zarobio mają, a muszę koniecznie unikać pożyczek na chrzciny, wesela lub stroje. Wkładki zaś są od tego, by dzieciom lub sobie zgotować życie szłośniejsze. Czy nasze nadzieje się spełnią? Spełnić się mogą przy dobrej woli rozważających świadomością rzeczy do Towarzystwa przystępujących, tudzież przy szanej przychylności światłego duchowienstwa, gdzie idzie o dźwignienie moralności ludu. Na przyszłość łatwiej nam przyjdzie donieść o tutejszych zajęciach szanownej Redakcyi, gdyż jak się dowiadujemy, dyrekcya poczt zdecydowała się wynagrodzić kilkoletnie gapienie się nasze na słupy i druty telegraficzne, które, tak sobie, przez Głogów tylko przechodziły, ustanawiając stacyę telegraficzną w miejscu, se służbę dzienną, która wkrótce, ku wielkiej naszej radości wejdsie w życie. W końcu, ku uczczeniu zapust, donoszę, iż odbył się tu bal strażacki ohotniczej pożarnej. Bawiono się podobno wesoło, lecz tęczyśmy, by nam kiedyś było nieco weselej.

Kraków, 19. lutego.

(Zjazd marszałków powiatowych.)

(x+y) Kłęska powodzi w ubiegłym roku daje się dopiero obecnie w całej swej aragości odczuć w zachodnich częściach kraj naszego. By ztem zaradzić — by choć po części zapobiedz głodowi, szerzącemu się między ludnością powodzią nawiedzoną, zwołał p. marszałek krajowy zjazd marszałków do Krakowa, który też w ubiegłą niedzielę obradował nad smutnym tym tematem.

Korespondencye „Kuryera Rzeszowskiego.“

Biała, (pod Tyocynem) 16. lutego.

(Towarzystwo gospodarczo-przemysłowe).

W tutejszej sali szkolnej zgromadziła się wieczorem dnia 14 b. m. znaczna ilość miejscowych mieszkańców. Na zgromadzenie to przybyli również: ks. prałat Sulikowski pleban i ks. Malinowski wikary ze Stociny, ks. Jan Nehrebecki pleban, ob. pr. z Zalesia, p. Marian Jędrzejowicz, pp. Siciński, Stasiniewicz i Wdówka z Tyocyna. Celem tego zgromadzenia było założenie „Towarzystwa gospodarczo-przemysłowego w Białe“, którego sadaniem będzie rozszerzanie w gminie i okolicy postępowej gospodarki, jak niemniej krzewienie kamifowania do pracowitości, oszczędności, handlu i przemysłu. Pierwszy zabrał głos założyciel Towarzystwa, ks. Nehrebecki. Zapoznał najpierw zgromadzoną publiczność ze statutem, przez siebie ułożonym, a przez zastępcę swawierdzonym, a potem wykazał, jakie to Towarzystwo przyniesie może korzyść — wskazując na Oszechów, którzy, tylko licznie u siebie

W niedzielę 15. b. m. państwo Alfredowie Miłosey podejmowali przybyłych pp. prezesów Rad powiatowych ucsta, na której prócz gości z marszałkiem krajowym na czele, znajdowało się również wiele osób z miasta.

Tegoż samego dnia o godzinie 4. po południu odbyła się pod przewodnictwem marszałka Zybklikiewicza, konferencya z charakterem informacyjnym. Rozmawiano się o wzajemnym porozumieniu się, względem potrzeb ludności w najbliższej przyszłości, i tu obras okolicę powodzą nawiedzonych, przestawili się bardzo smutno, a nawet daleko gorzej, aniżeli kiedykolwiek przypuszczano. Zasoby żywności są już obecnie w wielu miejscowościach do szczytu wyczerpane, ludność posywa się inwentarza i nawet i sprzętów, domaga się od dworów zarobku; i że zaś powodzą do ubóstwa doprowadzone, dostarczą go nie są w stanie. Ostatcznym rezultatem konferencyi było, że sanim z wiosną roboty publiczne dadzą ludności zarobek, potrzeba będzie w powiatach zachodniej części kraju przeszło 70.000 złr. na jej wyżywienie.

Na zakończenie „kjazdu“ urządziłi zgromadzeni pp. marszałkowie na cześć p. marszałka krajowego objad, który się odbył w dniu 16. b. m. w hotelu saskim.

Sędziszów, 11. lutego.

(Pożar. — Kłopoty ratunkowe i straż ogniowa).

(1) Same niespodzianki w naszej miejscowości! Niedawno koncert się nie udał, potem znówu bal nie dopisał, a dzisiaj o 3. po północy przebudziły nas: załoseny pałk dzwonu, alarm konnicy i heben miejski, jęczącami obrabiany wprawą ręką reprezentanta straży bezpieczeństwa życia i mienia Sędziszowian. Pożar wybuchł w drewnianym domu pewnego izraelity, przy ulicy Bernardyńskiej a w krótkiej chwili jakrawe płomienie oświetliły całą miejscę. Lecz ileż niespodzianek spotkało Waszego korespondenta na miejscu nieszczęścia, raczej postać.

Przybyłem na miejsce pożaru w chwili, gdy zapalał się dach przyległych koszar; właśnie wjeżdżali ulani. Chętnych do ratowania jeszcze nie było. Słychać tylko przerażliwy krzyk po sąsiednich domach, z których wnoszą wszelkie ruchomości. Następnie zbiegają się ludzie, a prawie każdy, zamiast przyborów do ratowania niesie — krzyk i przerażenie. Wasz korespondent był zbrojnym w przytomność, a takową napomnia wrzeszczących, aby się wzięli i lepiej do domów wrócili po siekiery, drabiny, konewki itp. Sam dla przykładu biegnie do swego pomieszkania a uzbrojony się w siekiere wraca do ognia! Wkrótce płomień opanował dach cały, a dwa przyległe dachy porczyły się także paląc. Zjawila się sikawka miejska i dźwiurawym i przetrwanym wosem, przybyło kilku strażaków, nadjechała także wielka sikawka z cukrowarzą; lecz ani konewek ani wody nie było, szlachta zeszła, płynąc w oddaleniu 150 kroków, dwie stadnie bliźniacza i ludzi podostatkiem. Sikawka fabryczna przywozła wprawdzie kilka płótnianych konewek, ale niestety tak były włożone w siebie, że

do końca ugaszenia ognia, nie można było ich rozobrać na pojedyncze. Korespondent Wasz zajął się wraz z paru ludźmi tem rozbięciem przy pomocy siekiery. Lecz jaka niespodzianka spotkała go, gdy szlachta głowi, spadł mu kark pewien urzędnik fabryczny p. D. z rękami w kieszeni a „piórnikami w ustach.“ Wywał nam konewki i uderzywszy o ziemię z wielkim wyjąłaniem rozbrał je na dwa kawałki pp 5. sztuk. Zmęczony... włożył ręce w kieszeń i odszedł z krzykiem w inną stronę. Zmęczone konewki, znówu próbowałem rozłaczyć. Aż tu drugi urzędnik fabryczny p. Z., z laoską w rękę, okładając mię durniami, djablami itp. wyznaj wrzeszczący, żeby nie puć dobra fabrycznego!.. Przybył też i p. burmistrz a ponieważ odgrażał się o ofieszałość, zapytał go jeden z izraelitów, nagabywany o kpsawkę; czemu p. burmistrz bez konewki?!

O godzinie pół do piątej przystąpiły wrzeszcie płomienie, którym przecież nie dozwolono objąć bardzo bliskich dachów sąsiednich. Z płonącego domu wynoszono prawie wszystko i odłano reaktki srebru. Przaratowaniu kółka katolików i kilku żydów, nie należących do tutejszego pogotowia — okazało się bardzo czynnymi.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 24. lutego.

* **Wiadomości osobiste.** Adjunkt przy tutejszym sądzie obwodowym p. dr. Dionizy Pogorzelski, mianowany został zastępcą prokuratora państwa w Tarnowie. — Auktant sądowy p. Jarosiewicz przeniesiony został z Rzeszowa do sądu powiatowego w Tuczynie. — Tutejszy praktykant sądowy p. dr. Herman Lecker opuścił Rzeszów obejmując posadę koncyplenta u adwokatów we Lwowie. — Ks. Antoni Piątkowski, proboszcz w Straszczynie otrzymał prezente na probostwo w Dębicy.

* **W kościele farym** podczas sumy wykona jutro towarzystwo p. Lasockiego mszę G-dur Grabowskiego na chór mieszany i orkiestrę.

* **Wybory do Rady miejskiej.** Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że w magistracie tutejszym zamagarywane zostały przedwstępne kroki celem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej z końcem marca br.

* **Cesarz** osnamił deputacyi auskultantów i praktykantów galicyjskich, że położenie tychże nie było mu dotąd dotkliwe. Znanem, i że każę sobie przedłożyć w tej sprawie sprawozdanie i uczyni wszystko, co możliwe, celem zaradzenia złemu. Deputacya była także u prezydenta Smolki, który uczcił jej szczerę pomoc.

* **Pobór do wojska.** Ministerstwo obrony krajowej zarządziło powołanie popisowych z czwartej klasy wieku do głównego poboru wojakowego w r. 1885 w Galicyi. Namiętnictwo zaś oznajmiło, że z ogólnej, stajają dowolonej liczby rekrutów, przypada na Galicyę na rok bieżący następujący kontyngens a mianowicie, dla stałej armii 15,376, dla rezerwy zapasowej 1537, a dla obrony krajowej jako minimum 2831.

* **Opłata szkolna.** Minister wyznał i oświaty postanowił, że począwszy od roku szkolnego 1885/6 opłata szkolna we wszystkich państwowych szkołach średnich, z wyjątkiem wiedeńskich, wynosić ma dla czterech klas niższych 20 złr. dla wyższych zaś klas 24 złr. roczną.

* **W sprawie dostawy obuwia.** Kęto polskie we Wiedniu wysłało w sprawie obuwia dla armii wyrobów, skorzanych depytacya do ministra obrony krajowej, słowna z pp. Smolki, Lewakowskiego i Chruszowskiego.

* **Kocha karnawalowe.** Karnawał tegoroczny, który tak świetnie zapisał się w dziejach grodu naszego, zakończył żywot swój doczesny z uroczaniem 12. godzin a północy dnia 17. b. m. niekomiecznie buczno i wesoło, jak gdyby nas chciano stopniowo przyzwyczaić do praktyk wielkiego postu. Z prochu powstał i w proch się obrócił karnawał! Kosztami twoje odbyło się stopniowo, wycieczki siły twoje na zabawie kosztownej i wieczorku wołosnym, chrochleł na stopnie na renoonie dla ubogich, a zupełnie już zaniomogł w ostatniej chwili baloszczą życia twego!

Ostatni renoon, urządzony w dniu 14. b. m. w sali Towarzystwa kasyonowego; na korzyść ubogich miasta, wypadł w porównaniu do poprzednich zabaw mniej może świetnie, ale mimo to pod każdym względem dość dobrze. Do pięciuset kadryla stanęło 18 par, liczba jak wdziny w porównaniu do innych zabaw tutejszych w tym karnawale, skromna. Z przyjemnością natomiast zaznaczyć musimy, że wojskowość i tym razem na zabawie licznie była reprezentowana. Zyczyćby wypadało, by podobnie jak ten objaw był pierwszym krokiem do ustralenia wzajemnych stosunków przyjaznych między stanem wojskowym a cywilnym, ktrato okoliczność byłaby bez wątpienia zarówno korzystną dla stron obydwóch. Zabawa przecięgnęła się do godziny 5. rano. Ogólny dochód wynosił 169 złr. 70 cnt, a mianowicie wpłynęło ze wstępu i datków dobroczynnych 128 złr. 20 cnt, ze sprzedaży zaś karnieli 41 złr. 50 cnt. Zaznaczymy, że to ostatnie przestąpiła pani baronowa Brunicka z Lubienia, która, jako godna córka znanej z dobroczynności matki, swej, i tym razem pospieszyła z pomocą dla biednych miasta naszego. Po odciążeniu kosztów pozostał czysty dochód w kwocie 116 złr. 22 cnt, który wręczono naczelnicztwu miasta. Zwierzochność będzie tedy w stanie o 16 złr. więcej rozdać między ubogich, jak zeszłego roku po bucznym balu miejskim w sali Luftsaszyjny.

W kasyjne wojskowem odbyła się dnia 15. b. m. zabawa z jaćkami. Zaproszonych było wiele osób ze stanu cywilnego. Do kadryla stanęło 20 par, bawiono się nadzwyczaj wesoło do godziny 5. rano. Zaćkami dowodził porucznik obrony krajowej p. Zawaldi. Na szczególną wzmiankę zasługuje kotylion, naprzawczaj pięknie prowadzony przez tegoż.

Po długich korowodach przysłał wrzeszcie dnia 17. bm. zapowiedziana już na niedzielę 15. reduta do skutku. Pan Lasocki licząc na koncesyę udzieloną mu na Tarnów, nie postarzał się o pozwolenie władzy tutejszej na urządzenie balu maskowego w Rzeszowie. Starostwo widzielo się dlatego spowodowanemu zabronić reduty w niedzielę. Pan Lasocki ucieł się przeto dopiero w poniedziałek, w drodze telegraficznej z prośbą do namiestnika, a otrzymawszy niebawem pozwolenie, ogłosił redutę na wtorek. Odtóżna reduta i odmowny jarmark mają to do siebie, że rzadko kiedy się pisują. To też bal maskowy w ostatnim dniu zepuł wypadł nie świetnie. Okolica, która w niedzielę dość licznie na bal pospieszyła, dzęznawszy zawodu nie stawila się we wtorek, z miejscowych zaś tylko mała garstka wzięła udział. Zatem maski było mało, widzów nie bardzo wiele więcej, a co do muzyki, to i Dyogenes z osławioną swą jankarą, nie był takowy, zniechęł. Maski były, a jak się powiedzie, trudno było się dowiedzieć, gdyż przeważnie były to niemowy.

We środę zrana, starym wywozajem, spiegnono do kościoła, by gława popędz popiełcem, a pomimo że zeszłego roku wiele

był sędzią polowy sędzi, sędzią naszych, tak Rzyński towarzyszył i kółko, nie pomyliło o urządzeniu sędzi Michałowski, praktykowanej po innych miastach, jak i bity po grzędowej kłusawca.

* Na marcową kadencję sądów przysięgłych, na posiedzeniu pod przewodnictwem o. k. p. prezydenta p. Korytkowskiego, wylosowani zostali jako przysięgli: głowni pp. Dr. J. Błotniński Stanisław w Rzeszowie, Rybacki Wincenty w Przeworsku, Sznajg Stanisław w Rzeszowie, Dr. Rybicki Alojzy w Rzeszowie, Patryk Franciszek w Strzyżowie, Prek Szczerpan w Pantalowicach, Dr. Janocha Michał w Rzeszowie, Jędrzejowicz Władysław w Zaleszczykach, Micał Jan w Zaczerniu, Br. Kaschnitz Karol w Tyczynie, Blumenberg S. w Rzeszowie, Mielnik Stanisław w Kielnarowiu, Dr. Leocy Alojzy w Nisku, Skaszek Szcypian w Radomyślu, Beisek Jan w Rzeszowie, Kłomarski Michał w Przeworsku, Wylski Zdzisław w Sienowcu, Nikodem Karol w Głogowie, Jurkiewicz Mateusz w Budach, Trejnar Antoni w Białobrzegach, Gofębiowski Jan w Radościu, Wyka Wawrzyniec w Bejanowicach, Markiewicz Michał w Rzeszowie, Zajączkowski Wilhelm w Strzyżowie, Sitariski Michał w Łączuciu, Masur Józef w Przedmieściu Strzyżowskiem, Łachocki Jan w Caudcu, Hupka Kazimierz w Niwiskach, Bylski Włodzimierz w Zwięzcu, Taborski Józef w Rzeszowie, Świdalski Filip w Rzeszowie, Czapkowski Stanisław w Przeworsku, Gityński Narcyz w Terenobrzegu, Drzewicki Karol w Żołyni, Fleszar Jan w Łączuciu, Żywicki Seweryn w Borysowcu jako przysięgli, zastępcy pp. Zinneman Mechel w Rzeszowie, Zucker Salomon w Rzeszowie, Verständig Abraham w Rzeszowie, Kanarek Joel w Rzeszowie, Nasser Dawid w Rzeszowie, Goldstein Mojżesz w Rzeszowie, Taanenbaum Abraham w Rzeszowie, Spiro Ozyssa w Rzeszowie, Węglowski Piotr w Rzeszowie.

* Wiadomość policyjna. Policja miejska przyaresztowała od 14 do 20 b. m. następującą ilość osób: za kradzieże 6 osób, za sprzeniewierzenia 3 osoby, za włóczęgostwo 28 osób, za pijalstwo 4 osoby, za awantury alicznie 3 osoby.

* W sprawie dycezyi tarnowskiej domogają z Wiednia, że deputacya m. Turnowa miała posłuchanie u cesarza. Pp. Rogoyski burmistrz, kanonik Walczyński i dr. Trzaskowski przedstawili cesarzowi zaniepokojenie miasta z powodu krążących wieści o zwinięciu biskupstwa tarnowskiego. Cesarz zapewnił, że takiego zamiaru nie ma. Deputacya prosiła tedy o rychłe obsadzenie biskupstwa.

* Orzeczenie rabinatu lwowskiego. Z wyjątkiem na pierwszeństwo przed prawem, sądowni w Opatowie, organie „Agudas Achim“, w żydów trzymają się tej myśli ślepo, choćby zwyciężył w nich nie miał już dziś racyi być, choćby z nowszymi „urządzeniami“, nowszym duchem czasu nie licował, choćby im samym nie było wygodnie. Przed kilku miesiącami, jak wiadomo, wydział rozporządzenie, aby żydów-żółtych umarłych chowano w trumnach, i przytępniano żandary. U żydów zaś mimo okoliczności, iż żaden z nich nie posiadał świadectwa w taludzie temu się wyraźnie nie sprzeciwia, rozporządzenie owe nieprzychylnie zostało przyjętem i w wykonanie prawie wcale nie weszło... bo tradycyjnality zwyciężył temu się sprzeciwia. Niedawno zaś temu lwowski magistrat urządzenie sędzi przodkowskie tamtejszego Zboru ter, czy w istocie istnieją jakieś przepisy, zabraniające chowania zmarłych izraelitów w zamkniętych trumnach... na co lwowski rabinat odpowiedział, że w trumnach umarłych chować wolno, trumna służy, aby powietrze nie było przysięg do ciała, by ono przydziej tęgim mogło... W tym celu służy tylko w trumnach na dzień kilka dzier wywiercić i wystawiać. Przytępniając powyższą rozstrzygnięciu rabinatu uważamy wyrazić

zholowania, że w drugiej połowie XIX wieku mając długi czas do biopotania sobie głowy podobnymi kwestjami.

(X) Ropczyce, 16. lut. (Wybor marcowy). Echo karnawalowe). Tutejszy wydział Rady powiatowej wybrał Józefa Michałowskiego, właściciela dóbr z Witkowie, marszałkiem Rady powiatowej i miejsce ustępującego pana Tadeusza Łanego, chwila dokonanego wyboru oznajmiły strażę z moździerzy mieszkańcom naszego miasteczka.

Tego samego dnia odbył się w tutejszym kasynie zabawa tańcująca druga z rzędu i ostatnia w minionym karnawale. Choć i liczba uczestników była dosyć szczupła, gdyż 10 par tylko stanęło do placu, bawiono się przeciw swobodnie i ochoczo, zapewne dlatego, że właśnie w szczupłej kole dobrane znajomych. Des. matematycznych wymyśleń wszędy można było szerokie sobie pogawędzić. Dawniej bywała i na zabawach w Ropczycach po 40 par do tancer, obecnie jednak jest coś podobnego niemożliwym. — Niech żyje matematyczny postęp w pozycjach towarzyskim!

* Pan Emil Deryng, był dyryktor szkoły dramatycznej w Warszawie, współlaje ze synem swym Bronisławem, akrypiem, u rządu wieczory muzyczne i dramatyczne w naszej okolicy. W niedzielę dnia 22 b. m. zspowiedziany jest podobny wieczór w Ropczycach. Znany ten weteran polskiej sztuki dramatycznej zasługuje na to, by rodacy przyszli mu w pomoc licznem odwiedzaniem gminujących tych wieczorów.

* Złote wesela. Dnia 22 b. m. obchodzą w Łączuciu państwo Felicjan i Joanna Madajscy złote wesela. Pan Madajski zajmuje od wielu lat posadę w Skarbie Łączuckim.

* Zapomoga. Do Niska nadeszło z Lwowa 1500 złr. jako zapomoga na roboty publiczne około dróg gminnych, na utworzenie wiego źródła zarobku dla włóścian, w skutek powodzi niedostatkim dotkniętych.

* Byskawice, obserwowano w poniedziałek 16. bm. po zachodzie słońca, w Złoczowie.

* Jubileusz. Słynny anatom, profesor Hyrtl we Wiedniu, obchodzić będzie w marcu b. r. 50-letni jubileusz doktorski. Wdzięczni uczniowie jego, jak niemniej medyczny senat akademicki i kolegium profesorów uniwersytetu wiedeńskiego przygotowują owacy na cześć zasłużonego badacza przyrody.

* Samobójstwo. Roman N. w Stanach, powiecie niżańskim, strzelił do siebie z pistoletu, kula utkwiła w głowie.

TEATR LASOCKIEGO.

Ostatki zapust wypełnił p. Lasocki powtórzeniem granych już u nas sztuk, jak: „Podrós po Warszawie“, „Wiara, miłość i nadzieja“ i „Palestrant“, a dopiero 19. b. m. wystawił nieznaną w Rzeszowie dotychczas 5-aktową komedję Mosera „Fiołkowy kawaler“ (Veilchenfresser). Utwór ten słynnego autora „Spirytystów“ nie należy wprawdzie do najciekawszych dzieł dramatycznych tegoż, musi jednak salicytnym być do lepszych komedji błysnącej chwili. Akcja, jak zazwyczaj w pracach Mosera, przepłata się mnóstwem sytuacji komicznych, dykcya czerstwa i dowcipna. Nie dziw tedy, że „Fiołkowy kawaler“ znakomicie ubawił liczną zgromadzoną publiczność. Przedstawienie danem było na dochód pp. Zawadzkich, którzy też starali się w powierzonych sobie rolach, dobrze wywiązać się ze zadania. Pan Zawadzki (Berati) wyglądał jako oficer od husarów (deserter), zdradził też wielkie udzielenie w odwarzaniu podobnych ról, a ponieważ już przyswycializny się do wrodzonych usterek jego organu, nie rządził nas tym razem takowa. Pani Zawadzka (Wanda), jak zwykle, miła na publiczności zrobiła wrazenie i grała też

z należytym przejęciem się rolą. Przekonaliśmy się tym razem, że pani Zawadzka wcale dobrą jest aktorką, komedya i wodewiliach. Pani Stanisławska (Dankowska) wyglądała wybornie, mianowicie w ostatnim akcie i uduowidniała tym razem, że lekkością i wielką rutyną obracać się umie na deskach, które nam dzisiaj przedstawiają. Szczególnie w „Kawalerze“ była wymiennością, grała z gracją i werwą, cieniując dobitnie różne sytuacje swej roli. Pan Płoszewski (Zawilski) miał swą rolę, odpowiadającą zupełnie jego zdolnościom, co jednakowoż nie przeszkadza nam przyznać, że prawie we wszystkich rolach, w jakich widzieliśmy go dotychczas przekonał, że jest prawdziwą podporą sceny p. Lasockiego, nie pomnąc już za szczególony jego dar charakteryzowania się Arocyroskoszonym, a jakby wprost z placu egoceyriki przeprowadzonym, był kapral mustrujący p. Mioblewskiego. Charakterystycya i gra jego wyborna spowodowały, że się prezentował jako żywy obraz, zajęty z życia wojskowego; szczególnie wśród opiece swej powierzonych tak poniesionych ochotników-rekrutów. Pan Sztukiewicz (Bembosz) potwierdził nasze zdanie, że jest myślącym aktorem, Joasia (pani Klusewska) jak i „forsyś“ jej Piotruś (Paradawski) wytworzyli z drobnych swych ról arcybawne sylwetki. W ogóle nasza uczymy, że sity towarzyska p. Lasockiego odpowiadają wymogom komedji, gdyż nawet i niewymienieni aktorzy, każdy w swoim rodzaju, podług możliwości, przyczynili się do uświetnienia czwartkowego przedstawienia.

Szczególnego rodzaju przedstawienie danem będzie w niedzielę, a jest niem „Quodlibet“, złożone z najroznorodniejszych scen, komedji, oper i operetek.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

N A D E S Ł A N E.

Teatr Polski w Królestwa Polskiego W RZESZOWIE 25 1 pod dyktando HENRYKA LASOCKIEGO.

Ostatni tydzień pobytu!

W niedzielę dnia 22. bm. „Quodlibet“. We wtorek „Wesela wojna“. We środę „Dzwony z Cornville“. W czwartek „Kantor małżeństw“, najnowsza komedya pp. Raymond i Burau. W sobotę „Halka“, opera Monfusski. W niedzielę dnia 1. marca „Życie paryskie“, operetka Offenbacha.

Dział Ekonomiczny.

* Doroczna wystawa bydła, koni, nierogacizny i przemysłu domowego, Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego, odbędzie się we czwartek 23. i piątek 24. kwietnia 1885 przy ulicy Zielonej w Rzeszowie.

* Nowy rozkład jazdy na galicyjskich kolejach państwowych, zsprawdzony został z dniem 15. bm. O ile z ruszadką wnosić można, bieg pociągów został znacznie przyspieszonym, również postarano się o odpowiednie połączenia ze sąsiednimi kolejami, bez dłuższych przystanków na kończykach stacyi.

* Z targu zbożowego. Parlamentarne rozprawy nad cłem od zboża we Francji i w Niemczech, daly powód do zastanowienia spekulacyi zbożowej. W Berlinie interes zbożem zupełnie ustał, a nawet wtyły wstrzymują się ze zakupem zboża. Terminowe egody nie mogą z tego względu być zawierane, ponieważ oczekują bezwzględno umiarkowania granic. Na targach wiedeńskich sposobienie stało a zrosną ceny bez zmiany.

ZGINAŁ... pieśń, harcik angielski, popielaty, zółty, podpalany. Ktoby o nim wiedział, raczy się zgłosić do apteki W. Kalinowskiego, gdzie otrzyma on wynagrodzenie.

J. FESSEL W RZESZOWIE... bogaty wybór różnych 7-8

NOWOSCI NA SUKNI

jakto: krepy, gasy, Nele, granat, stawy, szafi, merville, akasmy, broszki, tarlatany, mule indyjskie itp. we wszystkich nowych kolorach. — Przesłane kwiaty prawdziwe paryskie, garnitur od 2 złr. do 15 złr. — Kuchnia szafowa białego koloru. — Wąchlarze pęcznie od 1 do 8 złr., ze strzechy od 8 do 18 złr. — Korpuski hiszpańskie (touchés) od 30 ct. do 2 złr. — Prawydo brzońskie od 1 złr. 20 ct. — Złotyki białe koronkowe, szafowe i pluszowe sztuksy od 3 do 18 złr. — Najlepsze guziki, patentowane, ze szilkami, średnio lekkie i trwałe, sztuksy po 3 złr. 50 ct. — Bekawozki z pierzawoznej fabryki lipińskiej różnego kształtu, mianowicie: dachy, cięte, Sara Bernhardt od 3—24 gr. — Nowe do szmerek, sztywne szanki. — Kryski szafowe, gasy itp. — Obruski szafowe i francuskiej okroki i laktary i fabryki warszawskiej. — Obuski szafowe szafowe i tybetowe.

Wszystko taniej po omówieniu w aptece. Upraszając Szan. Publiczność o liczne odwiedziny, pozostaję z głębokim szacunkiem J. FESSEL.

PAIN-EXPELLER z KOWICĄ... w obecnej cenie 40 centów... 221 3-5

F. Ad. Richter i Sp., Centralny skład na Austrię: w Pradze i, Niklasplatz 7.

Dla porządnych ludzi KALENDARZ HONORARYJ ILLUSTROWANY "MUCHY" na rok 1885, zawierający przeszło 40 przepięknych Tytułów z portretami A. Zółtowskiego. Cena 80 zł., z przesyłką 85 zł. Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w RZESZOWIE

OGŁOSZENIE

Towarzystwo Rolnicze okręgowe Rzeszowskie... Pańska, dom Wgo Towarzystwa, ulica 24 2-2

NAJLEPSZA

Naha Salonowa nieekapłodująca w mniejszych ilościach i bezkarnie w składzie 216 20-2 J. Schaller i Sp. W RZESZOWIE

PLAC

pod budowę... Wiadomość u właściciela pod Nrem 196. 21 3-5

L. 576.

OBWIESZCZENIE.

W celu wypuszczenia, przysługującego gminie miasta Rzeszowa, wyłącznego prawa propinacji miodowej... 12. przed południem, a to z wykluczeniem licytacji usnej.

Pismem oferty wnosić należy do rąk Naczelnictwa miasta w kopertach zabezpieczonych w przeciągu czasu wzwyż ustanowionego, albowiem zaraz po terminie ostatecznym, to jest dnia 10. marca 1885 r. o godz. 6. po południu, nastąpi otwarcie ofert wobec komisji do tego powołanej.

Cena wywołania ustanawia się następująco:

- 1. za prawo propinacji, to jest własnego produkowania i wywoławania miodów, rocznie 1500-zlr. w a.
2. za prawo poboru daniny komunalnej po 2 cent. w a. od każdego litru wprowadzanego miodu, rocznie 587
czyli łącznie 2087 zlr. w a.

Blizsze postanowienia zawiera odpowiadający protokół licytacyjny, który przegladniony być moze w registraturze tutejszej.

Rzeszow, dnia 10. lutego 1885 r.

Magistrat miasta Rzeszowskiego

Młode Dziewczyny

umiejące prasować, szyć dobrze, bieliznę na maszynie ręcznej lub nożnicy ręcznej w robotach krawieckich, poszukujemy miejsca na wsi za pannę służącą. — Blizsza wiadomość w Księgarni J. A. Pelara Rzeszowie 29 1-

Konversations-Lexikon 3 Bände... Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie. Cena 1 zlr. 80 ct., z przesyłką pocztową 2 zlr.

!Na Wielki Post!

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) W RZESZOWIE

Janusz A. Kampa, O naśladowaniu Jezusa Chrystusa... 1 str. 25 zł.
Gondek, ks. Feliks, Rozmyślenia... 36 ct.
Awacki, ks. M., Rozmyślenia... 36 ct.
Belenka, ks. Jan, Rozmyślenia... 36 ct.
Droga krzyżowa Pana naszego Jezusa Chrystusa... 5 ct.
Rozmyślenia księdza Paskiewicza... 10 ct.
Rozmyślenia księdza Paskiewicza... 10 ct.

№ 536

OBWIESZCZENIE.

W celu wypuszczenia, przysługującego gminie miasta Rzeszowa, wyłącznego prawa propinacyi wódek i piwa, tudzież prawa poboru daniny komunalnej od tytułu browarów i browaru miejskiego na trzechlecie od 1 stycznia 1886 r. do końca grudnia 1888 r. ewentualnie także na czas późniejszy określić się mającą, roku 1886, jeżeliby dzierżawa ta przed upływem roku tego dzierżawy oddaną być mogła; rozpisuje się niniejszem licytacyjną ofertową, otwartą od dnia niniejszego obwieszczenia aż do dnia 17 marca 1885 r. do godziny 12. przeł. południem, a to z wykluczeniem licytacji ustnej.

Ceny, wywołania ustanawia się następująco:

1. za prawo propinacyi wszelkich gorzałek, rosolisów itp. rocznie po 10880 zlr. 33 ct. w. a.
 2. za prawo poboru daniny komunalnej bliżej puszczonoż gólnionej w protokole licytacyjnym, od różnych gorzałek, rosolisów, likierów itd. rocznie po 14217 " " "
 3. za prawo propinacyi piwnej rocznie po 6282 " " "
 4. za prawo poboru daniny komunalnej od piwa rocz. 1954 " " "
 5. za browar miejski rocznie 600 " " "
- czyli łącznie . . . 33993 zlr. 33 c. w. a.

Nakoniec zastrzega się, że propinacya gorzałczana tylko łącznie z daniną komunalną od gorzałek, a propinacya piwna tylko łącznie z daniną komunalną od piwa i z browarem wypuszczoną zostanie.

Bliższe postanowienia zawiera protokół licytacyjny, który przegladniony być może w registraturze tutejszej. 25 1-3

Rzeszów, dnia 10. lutego 1885 r.

Magistrat miasta
Kalinowski.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić publiczność, iż dnia 17. lutego b. r. otworzyliśmy w Rzeszowie we własnym lokalu

PIEKARNIE

wypiekać będziemy codziennie trzy razy świeże i smacznie pieczywo.

MAYN FAROWO-WODNY
Ludwika Mr. Wodnickiego i Spółki
w TYCZYŃCE

TYZDOR WOEL
ulica Sycylińska 1. 6
w c. l. w o w i e
polska Sztuka P. T. Publikacji
swoją WYRAZCZYNĄ skład
FOSYBILSKIEJ.

1	1/2 litra	1.00
2	1/4 litra	0.50
3	1/8 litra	0.25
4	1/16 litra	0.125
5	1/32 litra	0.0625
6	1/64 litra	0.03125
7	1/128 litra	0.015625
8	1/256 litra	0.0078125
9	1/512 litra	0.00390625
10	1/1024 litra	0.001953125
11	1/2048 litra	0.0009765625
12	1/4096 litra	0.00048828125
13	1/8192 litra	0.000244140625
14	1/16384 litra	0.0001220703125
15	1/32768 litra	0.00006103515625
16	1/65536 litra	0.000030517578125
17	1/131072 litra	0.0000152587890625
18	1/262144 litra	0.00000762939453125
19	1/524288 litra	0.000003814697265625
20	1/1048576 litra	0.0000019073486328125

Ładunek: 1000 sztuk, 500 sztuk, 250 sztuk, 125 sztuk, 62.5 sztuk, 31.25 sztuk, 15.625 sztuk, 7.8125 sztuk, 3.90625 sztuk, 1.953125 sztuk, 0.9765625 sztuk, 0.48828125 sztuk, 0.244140625 sztuk, 0.1220703125 sztuk, 0.06103515625 sztuk, 0.030517578125 sztuk, 0.0152587890625 sztuk, 0.00762939453125 sztuk, 0.003814697265625 sztuk, 0.0019073486328125 sztuk.

CHŁOPIEC
12 letni
w ukończeniu IV klasy normalnej znajduje miejsce u Fr. Jiréika, rymarza w Rzeszowie. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 8 6-7

OSOBY zdala od lekarzy i apteki młodzi, szukający, a więc niezadowolonych w ogóle, w szczególności zaś proboszczom wiejskim, pp. naukowcom wiejskim, leśnikom itp. można na podstawie wieloletniego doświadczenia i praktycznej podległości wydanym, tak w przemijającej, codziennych warunkach, jeżeli w zastarzałych przepisach; polecił właśnie nadto pożyteczną, ilustrowaną broszurkę „Przyjaciel chorych“.

POKÓJ
umeblowany
jest za bardzo mierną cenę do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Księgarni J. A. Pelara.

Pracownia Kamiennarska
F. HOCHSTINA
w Krakowie, ulica św. Gertrudy
zobaczono dnia w 5 3-32

NAGROBKI

Wszystkie piaskowe, kamień i granit,
wytwarzane w Warszawie, kosztują od 20 zł. w. a. szt.

Przyjmujemy na roboty srodkowoczesne i klasyczne lub wiedeńskie, wspaniałych form i na pozostałe różnorodności, kamienne i marmurowe, w całości i częściowo.

Wszystkie ceny znacznie niższe.

!! Za połowę ceny!!
półki zapaśi, 40 sztuk, 20 sztuk, 10 sztuk, 5 sztuk, 2.5 sztuk, 1.25 sztuk, 0.625 sztuk, 0.3125 sztuk, 0.15625 sztuk, 0.078125 sztuk, 0.0390625 sztuk, 0.01953125 sztuk, 0.009765625 sztuk, 0.0048828125 sztuk, 0.00244140625 sztuk, 0.001220703125 sztuk, 0.0006103515625 sztuk, 0.00030517578125 sztuk, 0.000152587890625 sztuk, 0.0000762939453125 sztuk, 0.00003814697265625 sztuk, 0.000019073486328125 sztuk.

W Księgarni J. A. Pelara (H. Ozerny) w RZESZÓWIE.

OLEODRUKI

Portret Poniatowskiego form. 64 cm. wysłodzi, 47

Portret Kościuszki form. 64 cm. wysłodzi, 47

zamiast 2 zł. tylko po 1 zł. 20 ct.

Zakrętki 646 Cecylia form. 78 cm. wysłodzi, 60

Chodkiewicz pod Chocimem form. 78 cm. wysłodzi, 60

Obrona Krakowa form. 78 cm. wysłodzi, 60

Przysłoga Kościuszk form. 78 cm. wysłodzi, 60

zamiast 5 zł. tylko po 2 zł. 50 ct.

POWÓD z SYBERYI
form. 66 cm. wysłodzi, 60

WIĄZ SOBIESKIEGO DO WIEDNIA
form. 74 cm. wysłodzi, 60

zamiast 8 zł. tylko po 3 zł. 50 ct.